

Natalia Gurazda
Szewce

Jak przetrwać i nie zwariować w fandomie, czyli... dzień z życia fana

Krótko mówiąc - rodzina

Fandom – najogólniej mówiąc i znacznie upraszczając, to „dom fanów”, czyli „rodzina” lub - jak kto woli - wspólnota”, którą łączy miłość do obiektu swojego zainteresowania, np.: dyscypliny nauki, rodzaju literatury, artysty, zespołu bądź celebryty. Prawie każdy fandom ma swoją własną nazwę, najczęściej związaną z obiektem swych uczuć. Aktualnie to ważna część życia wielu nastolatków.

Kim tak właściwie jest fan?

Fanem określamy osobę, która w mniejszym lub większym stopniu jest czymś lub kimś szczególnie zainteresowana. Fan nie musi być członkiem fandomu, nikt tego nie wymaga. Jest to raczej jego własny wybór. Tak zwany „zagorzały fan” może po pewnym czasie trochę nawet przypominać swojego idola. Mam na myśli wykonywanie podobnych gestów, używanie zbliżonych wyrażen, identyczne ubieranie się, fryzurę, styl bycia itp.

Pierwsze kroki

Początki są w tym przypadku często bardzo intensywne: człowiekiem zaczyna rządzić niepokonana ciekawość. Zazwyczaj chce jak najwięcej dowiedzieć się o swym idolu. O tym, jaki jest, co lubi, co robi w wolnym czasie, nie wyłączając miejsca i godziny urodzenia oraz innych szczegółów z życia. Wtedy również gromadzi się dziesiątki, a nawet setki przeróżnych zdjęć ulubionej gwiazdy. Nie rzadko zarywa się również noce, by obejrzeć wywiady, występy, relacje ze spotkań itp. Już wtedy nie jest łatwo pogodzić to z innymi czynnościami i obowiązkami, a to dopiero początek.

Dłuższy staż

Po mniej więcej roku fani wiedzą już bardzo dużo. Nie mają problemu z wymienieniem członków rodziny idola, jego ulubionych marek odzieżowych czy nawet znaków go charakteryzujących. Są już prawie mistrzami w wiedzy o nim. W tym momencie najczęściej zaczyna się prawdziwe życie w fandomie.

Fandomowe realia

Zależnie od tego, kto jest idolem, dzień fana może wyglądać nieco inaczej. Jeśli ma on jednego idola – jest dobrze. Łatwo wtedy wszystko ogarnąć. Jeśli dwóch – trzeba wykazywać się cierpliwością i podzielnością uwagi. Jeśli jest się w fandomie zespołu - dobrze radzę - uciekać póki jeszcze można! W każdym z wyżej wymienionych przypadków zalecanym jest

zaopatrzenie się w stalowe nerwy, mnóstwo kawy (na wypadek nieprzespanych nocy) i duży zapas melisy – na uspokojenie skołatanych nerwów. Uwaga!: Stąd niełatwo się wychodzi!

Przykładowy dzień

Pobudka, śniadanie, w międzyczasie sprawdzanie Twittera, Facebooka lub innych portali społecznościowych. Nigdy nie wiesz, kiedy coś się wydarzy, więc stan gotowości trwa 24 godziny na dobę i 7 dni w tygodniu. Kiedy jest spokój – to jest szczęście. Można przeżywać swój dzień zgodnie z planem. Gdy jednak coś się wydarzy... Natychmiast następuje przerwa w dotychczasowych zajęciach! Sprawdza się wszystko, co możliwe. Najlepiej najszybciej, jak tylko można (chyba, że dysponuje się dużą ilością czasu. Przeciąganie w czasie nie jest jednak zalecane). Koniecznie należy zachować spokój. Gdy opanuje się sytuację, można wrócić do swoich codziennych obowiązków. W miarę możliwości przegląda się jednak swoje ulubione aplikacje w niewielkich odstępach czasowych.

Co z nocą?

Długoletnie doświadczenie w byciu fanką każe mi zadać pytanie: czymże jest noc w obliczu fandomu? Tutaj wszystko zależy od tego, w jakich strefach znajdujesz się Ty i Twój faworyt. Jeśli mieszkacie w tej samej strefie, można spać w miarę spokojnie – raczej nic nie powinno się w nocy wydarzyć. Chyba, że się coś zapowiada, wtedy należy czuwać i być gotowym na to, co ma nadejść. W przypadku innych stref, kiedy nie ma zapowiedzi jakichś szczególnych wydarzeń, można się wyspać. Natomiast, gdy szykuje się gala lub ma wyjść piosenka, album, teledysk bądź cokolwiek innego... należy przygotować mocną kawę, zorganizować jedzenie na dłuższe posiedzenie i zaopatrzyć się w paczkę (a może nawet dwie!) chusteczek. Noc jest wtedy długa, emocjonująca i na pewno nieprzespana.

Po co to wszystko?

Niektórzy w ten sposób rozwijają swoje zainteresowanie, inni tak wykorzystują wolny czas. Są także osoby, które stwierdzą, że to, w pewnym sensie, sprawia, iż ich codzienność jest bardziej kolorowa i pełniejsza. Z czasem fandom staje się nieodłącznym elementem ich życia. Tu uczą się szacunku do innych, stają się wrażliwsi i empatyczni. Dla fanów nie ma rzeczy niemożliwych. Ich marzenia często szybko się spełniają. Idol jest nominowany do jakiejś nagrody? Kwestia dwóch dni i...wygrana! Dzięki temu nabiera się pewności siebie. Przyjmując przeciwności losu towarzyszące idolowi, fani stają się odporni na własne niepowodzenia. Słuchając wypowiedzi swych ulubieńców, uczą się, jak bronić swojego zdania.

Jakieś korzyści?

Oczywiście, że tak! Mimo hektolitrów wylanych łez podczas gal, straconych nerwów w oczekiwaniu na nowości, ciągłego rozkojarzenia spowodowanego nowymi informacjami, nieprzespanych nocy oraz braku pamięci na zapchanych zdjęciami i filmikami telefonie, fandom ma liczne zalety. Duma z sukcesów idola, radość z bycia zauważonym przez niego,

zafascynowanie nowymi dziełami i przede wszystkim widok szczerego uśmiechu ulubieńca dostarczają niezapomnianych emocji i wrażeń. Ta wzajemna fascynacja działa w obydwie strony. Szczęśliwy idol = szczęśliwi fani. Szczęśliwi fani = szczęśliwy idol. Wiąż między nimi jest w większości przypadków czymś ogromnie silnym, wręcz niezniszczalnym. I zdecydowanie, wszystkie wyżej wymienione minusy są tego wszystkiego warte.

Podsumowanie

Bycie w fandomie jest niezaprzeczalnie jedną z najlepszych rzeczy, jaka może się w nastoletnim życiu przytrafić. I chociaż często przychodzi taki dzień, w którym odchodzi się z fandomu, jedno jest pewne: chwile spędzone razem z idolem i innymi ludźmi nim zafascynowanymi stają się najpiękniejszymi wspomnieniami z naszej młodości.